Nr. 38. Kraków, wtorek 7 lutego 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

W przededniu strejku powszechnego na Górnym Śląsku.

Katowice, dnia 3 lutego.

Strejk westfalski podziałał ośmielająco na górników górnośląskich. Na fiskalnej kopalni „Królowej Ludwiki" w Zabrzu rozpoczęto strejk, a liczba biorących w nim udział, wynosi obecnie przeszło 8000. Kilka dni temu porzuciło pracę około 950 robotników tejże kopalni, żądając wprowadzenia 8-godzinnej szychty, podwyższenia zarobku, podwyższenia „deputatu" węglowego, lepszego obchodzenia się z robotnikami i ustanowienia kontrolorów robotniczych w celu dozorowania nad bezpieczeństwem kopalni i kontrolowania wózków. Układy z zarządem kopalni spełzły jednak na niczem.

Mężowie zaufania wydali wobec tego odezwę do górników górnośląskich, odradzającą strejk ze względu na małe widoki zwycięstwa; większa część górników jest w istocie niezorganizowana i z powodu braku środków, strejk mógłby się szybko skończyć wygraną właścicieli kopalń. Odezwa ta dodała widocznie odwagi bezczelnym kapitalistom. Gazeta ich „Schles. Ztg." pisała wkrótce potem, że wśród robotników górnośląskich niema niezadowolenia, że robotnicy nie żądają ani wprowadzenia wydziałów robotniczych, ani podwyższenia zarobków, ani wybieralnych ze swego grona kontrolorów kopalnianych. Na kłamstwa te odpowiedzieli robotnicy zaprzestaniem pracy. Przez jedną noc z wtorku na środę zastrejkowało na kopalni „Królowej Ludwiki" 3000 robotników.

Dla znających stosunki górnicze na Śląsku, wiadomem jest, że płaca jak i warunki pracy są u nas gorsze, niż w Westfalii i Nadrenii. Wybuch strejku powszechnego w Górnym Śląsku mógłby też nastąpić w każdej chwili, mimo opierania się komisyi strejkowej. Ta ostatnia zwołała wobec tego konferencyę mężów zaufania z kopalni „Królowej Ludwiki", na której uchwalono wysłać żądania górników do ministeryum handlu, jako najwyższej władzy górniczej. W następnym tygodniu rozrzucone zostaną odezwy z żądaniami górników, składającemi się z 15 punktów, z których najważniejszymi są:

1) Ośmiogodzinna szychta, licząc w to czas zjazdu i wyjazdu;

3) Natychmiastowe zniesienie kasowania wózków;

4) Górnicy wybierają co rok zapomocą tajnego głosowania kontrolora lub majstra do wagi, płaconego przez zarząd kopalni;

5) Zarobki minimalne dla:

a) hajerów i cymerhajerów w akordzie na dyng . . . . 5·00 m.
b) hajerów i cymerhajerów w akordzie na szychtę . . . . 4·50 „
c) koniarzy . . . . 3·00 „
d) szleprów na sztrece . . . . . 4·00 „
e) „ na filarze . . . . . 4·50 „
f) dorosłych robotników na wierzchu . 3·80 „
g) murarzy . . . . 5·00 „
h) młodocianych robotników na wierzchu 1·50 „
i) robotników koksowych . . . . 4·00 „

10) Zniesienie zbyt licznych i za surowych kar;

12) Ludzkie traktowanie; ukaranie a nawet wydalenie urzędników, którzy robotników znieważają, lub się nad nimi znęcają;

15) Uznanie organizacyi robotniczej. Oprócz tego górnicy żądają, by władza państwowa wypracowała natychmiast państwowe prawo górnicze, oparte na powyższych 15 punktach i oddała projekt prawa bezwłocznie pod obrady parlamentu niemieckiego. Dla sejmu pruskiego wyraża odezwa brak zaufania, ponieważ nie ma tam przedstawicieli robotników, natomiast zasiadają w nim wskutek niesprawiedliwego trójklasowego systemu wyborczego, sami kapitaliści i ich poplecznicy.

„Sejm pruski — powiada odezwa — to zbiorowisko wrogów ludu pracującego, to kuźnia praw przeciwko ludowi!" Najważniejszy ustęp odezwy brzmi:

Jeżeli do dnia 8 lutego projekt prawa nie będzie ogłoszony, wydamy hasło powszechnego strejku wszystkich górników górnośląskich.

Odezwa nawołuje w końcu do spokoju, do wstrzymania się od picia wódki i radzi nie wdawać się w żadne układy z dyrektorami lub urzędnikami, wogóle nie czynić żadnych kroków bez porozumienia się z komisyą strejkową.

Wobec naprężenia umysłów jakie u nas panuje, należy przypuszczać, że strejk powszechny na Górnym Śląsku, stoi tuż przed progiem. Strejkujący już górnicy zachowują wzorowy spokój, co nawet gazety burżuazyjne przyznają. Jakie zyski osiągną górnicy z strejku, trudno przewidzieć. Nie ulega jednak wątpliwości, że strejk powszechny na Śląsku w obecnej doble przyczyni się niepośrednio do zwycięstwa idei socyalistycznej. *U.*

REWOLUCYA w zaborze rosyjskim.

List narodowego demokraty.

List z Warszawy, który poniżej zamieszczamy, otrzymaliśmy od pewnej znanej nam osoby, która upoważniła nas do opublikowania go i do zaznaczenia, że list ten pochodzi od osoby, zajmującej w Warszawie wybitne stanowisko w kołach kierujących Ligi narodowej. List ten, który zamieszczamy bez komentarzy, brzmi jak następuje:

„Poniedziałek, godzina 5 po południu.

Chciałbym przesłać szereg wiadomości, lecz doprawdy jestem tak szalenie zdenerwowany, że nie wiem, czy planowo będę mógł przedstawić rzecz. Właściwie można tylko powiedzieć, że na ulicach dzieje się tragedya, że w najrozmaitszych punktach miasta od trzech dni odbywa się walka wojska z bezbronnym ludem, a właściwie rzeź. Trupów jest kilkadziesiąt — rannych zapewne paręset, szpitale zawalone rannymi. Przez sobotę i niedzielę życie zamarło — doróżki, tramwaje nie kursowały, wszystkie sklepy pozamykane, szkoły pozamykane. Na ulicach w pewnych punktach tłumy i tam walka z wojskiem — w innych zaś miejscach liczni przechodnie, uciekający z obawy przed niebezpieczeństwem, albo też przyglądający się z daleka spektaklowi. Lud ten, który rozpoczął akcyę, niewątpliwie zachowywał się spokojnie, a przynajmniej w poszczególnych czynach tkwiła pewna myśl.

Jak już wspominałem, w sobotę już zaczęto rozbijać składy wódki rządowe, a nadto rozbijano sklepy rosyjskie. Niestety, do tego przyłączyły się, jak to zresztą z góry można było przewidzieć, różne męty społeczne, zawodowi złodzieje i t. p. i rozpoczęły grabież sklepów, bicie szyb wystawowych itd. Ten wprawdzie zupełnie zrozumiały i łatwy do przewidzenia fakt pociągnął za sobą smutne następstwa: Opinia publiczna w przeważnej części bardzo przychylnie usposobiona dla całego ruchu, od wczoraj zaczęła bardzo surowo nań patrzeć. Różni ojcowie społeczeństwa zaczęli strasznie osądzać ruch. W sklepach, w oknach wystawowych, powystawiano obrazy Chrystusa, Matki Boskiej itd., nawet na deskach, którymi zabito okna, malowano krzyże.

Przy tym pogromie szczególnie ucierpiała Marszałkowska ulica, w której wszystkie prawie sklepy potłuczono.

W sobotę odbył się wiec w politechnice; było 850 studentów; trwał od 11 rano do 5 rano drugiego dnia. W uniwersytecie zebrało się 420 studentów („Bratnia pomoc" nie była). Na obu wiecach powzięto szereg uchwał politycznych ogólnych, oraz czysto specyalnych uniwersyteckich.

W poniedziałek rano na ulicach ogłoszenia o stanie obleżenia. Dotychczas nie wpłynęły one jeszcze na przebieg. Przez cały dzień prawie były utarczki z wojskiem. Dziś zaczęto zamalowywać szyldy rosyjskie — na Marszałkowskiej prawie wszędzie szyldy rosyjskie zamazane. Wysłannicy od robotników obchodzą sklepy, żądają kasowania napisów rosyjskich i pozwalają otwierać po ich skasowaniu sklepy.

Godz. 11 w nocy. Na ulicach dość spokojnie, przechodniów mało, krążą tylko liczne oddziały wojska. Żołnierze z patrolów rabują spokojnych przechodniów, odbierając im pieniądze, zegarki itp. Oficerowie pijani zaczepiają przechodniów. Wojsko jest już rozpasane.

Listów Pani nie otrzymuję od paru dni — przypuszczam, że poczta nie funkcyonuje, choć inne listy dochodzą".

Częstochowa, 5 lutego.

Strejk u Hantkego. — Zgromadzenie publiczne. — „Rzeczpospolita niepodległa w obrębie 7-miu wiorst kwadratowych".

We środę 1 lutego w hucie „Częstochowa" Hantkego, wybuchł strejk ogólny. Porządek był wzorowy. Solidarność i karność wielka. Wojsko i policya wcale się nie miesza do strejkujących. Przyjechali dragoni, ale robotnicy swoją energiczną postawą pokazali, że się ich nie boją. Dyrektor huty, chcąc uniknąć rozdrażnienia robotników, zwrócił się do wojska, prosząc, aby odjechało, bo sam się załatwi ze strejkującymi. Tak się też stało.

Robotnicy wybrali delegatów, którzy porozumiewają się z zarządem fabryk co do żądań w imieniu całego ogółu. Wybrano dyżurnych, którzy pilnują porządku w fabryce i poza obrębem fabryki, aby nic nie uległo zniszczeniu.

Robotnicy wystawili żądania w formie odezwy hektografowanej (200 egzemplarzy) wspólne dla Częstochowy i Zawiercia. Wieczorem zalegała ciemność ogólna, bo światła niema. Odbywają się zgromadzenia publiczne np. na Rakowie pod Częstochową było 500 osób, do których przemawiał jeden z naszych towarzyszów. Na rynku rakowskim znowóż słuchało mowy dużo żon robotników. Mówca scharakteryzował sytuacyę i wyjaśnił, jakie stanowisko powinien zająć polski lud pracujący wobec kryzysu w Rosyi. Mowę przerywano kilkakrotnie grzmiącymi oklaskami.

W piątek w sali robotniczej zebrało się przeszło 1000 robotników. Mówca nasz mówił o kwestyi polskiej, o znaczeniu socyalizmu i wezwał do wytrwania w strejku. Mówił o tem, że cały lud roboczy u nas, powinien łączyć się pod sztandarem P. P. S., który jedynie broni robotników. Burzliwe okrzyki: „Niech żyje P. P. S.! „Precz z caratem!" i huczne oklaski. Robotnicy nie chcieli dać mówcy skończyć. Co skończył, to go znów błagali: „jeszcze kilka słów!" Po przemówieniach deklamowano. Z tych zgromadzeń będzie olbrzymia korzyść dla naszego ruchu, bo teraz robi się w ciągu dnia tyle, co dawniej lata całe przy pomocy pudów bibuły. Robotnicy powiadają: „Mamy teraz niepodległą rzeczpospolitą Polską w obrębie 7-miu wiorst kwadratowych". Strejk ogólny i tu i w Zawierciu.

Radom, 3 lutego.

Demonstracya P. P. S. — Mordowanie robotników.

Dziś o godz. 1 po południu około 3000 robotników strejkujących z żonami i dziećmi po ukończonem zgromadzeniu na t. zw. „Wejsówce" szło pochodem do miasta. Z czerwonym sztandarem i śpiewem „Warszawianki" i „Czerwonego" przeszli przez Rynek i ul. Rwańską. Przy wejściu na ul. Lubelską demonstranci zastali silny kordon wojskowy, wskutek czego musieli zejść na trotuary. Utworzył się olbrzymi wąż, wśród którego szło wojsko. W ten sposób przeszli przez całą Lubelską aż do gmachu rządu gubernialnego. Tam wojsko przystanęło i oficer nr. 3, który przez całą drogę klął i odgrażał się: „Dość już wam do nas strzelać!" — zwrócił się do żołnierzy i rzekł: „Kiedy zakomenderuję, celujcie w tłum i niech ani jedna kula nie chybi!" Zaraz potem, bez żadnego powodu rozpoczęto ogień. Dano kilkanaście salw, przyczem **zabito 13 osób, zaś kilkadziesiąt raniono.** Wrażenie w mieście straszne. *M.*

Łódź, 4 lutego.

Walka z żołdactwem. — Stanowisko fabrykantów. — Demonstracya w kościele.

W środę d. 1-go była bójka na Widzewie. Robotnicy z fabryki Kunitzera wyrzucili majstra. Kozacy z rewirowym na czele uderzyli na robotników, przyczem rewirowy wystrzałem z rewolweru **zabił jednego robotnika.** Kozacy najeżdżali na ludzi i bili nahajkami. Robotnicy obrzucili ich kamieniami. Zjawił się oddział piechoty i dał kilka salw: **padło 6 trupów na miejscu, 18 rannych, z nich kilku zaraz zmarło w szpitalu.** Żołdacy strzelali do ludzi, zebranych i na sąsiednich ulicach, chociaż ci stali zupełnie spokojnie. Ranni mają poprzestrzelane nogi lub piersi, **wiele osób jest strasznie pokaleczonych.**

Robotnicy, broniąc się, **odbierali karabiny żołdakom.** Odebrano 5 karabinów i 2 szable. Wystrzałem dynamitowym spłoszono oddział wojska, poczem robotnicy, momentalnie rozebrawszy płot, **żerdziami uderzyli na wojsko.** Kilku robotników strzelało z rewolwerów. Po stronie wojska **zabito 2 kozaków, jednego oficera i rewirowego.**

Latarnie potłuczone, druty telegraficzne porzywane w całym Widzewie.

Na ulicy przy Wodnym Rynku tłum ludzi zatrzymywał dorożki, które jechały z miasta, wiozące szpiclów i policyantów. Bito tych ostatnich i zawracano dorożki. Oficer jakiś zdążył uciec — strzelono doń z rewolweru.

Na środku ulicy poprzeciągano przeszkody z drutu kolczastego, przyczem drut był przywiązywany do słupów tramwajowych, tak, że kozacy nie mogli przejeżdżać. Policyanci musieli szablami druty przecinać. Jadące „Pogotowie" ludzie ostrzegli, więc pojechało trotuarem.

Jednocześnie rozpoczęła się bójka z kozakami na szosie Rokiciańskiej (?). Tam nie było zabitych, ani rannych. Przyszedł oddział piechoty, stanął naprzeciw zebranego tłumu ludzi i tak stali obok siebie ze 2 godziny, poczem wojsko cofnęło się.

2-go lutego chodziły gęsto patrole z 30 żołnierzy i oficerów. Dzień był zimny i dżdżysty, wobec czego zamierzone wielkie zgromadzenie nie doszło do skutku.

3-go lutego w paru fabrykach były bójki. Robotnicy wstrzymywali łamistrejków, kozacy rozpędzali robotników, bijąc nahajami. W fabryce Kellera było starcie poważniejsze. **Paru kozaków rannych i kilku robotników strasznie potłuczonych.** Aresztowanych ze związanemi z tyłu rękami pędzono pomiędzy końmi.

4-go lutego w niektórych fabrykach wypłata. **Fabrykaci na sesyi postanowili strejkującym przez dwa tygodnie wypłacać całkowity zarobek normalny.** W paru zakładach majstrowie są temu przeciwni i płacą $^1/_2$ lonu. Znowu wyrzucanie majstrów i bójki z wojskiem.

Dzisiaj poprzyklejano ogłoszenia, aby stróże nikogo obcego do domu nie wpuszczali. Cały też dzień stali przy bramach, które są pozamykane pod karą 500 rubli. Karę tę płaci właściciel.

Wszystkie fabryki i warsztaty stoją. Fabrykanci mówią, że żadnych ustępstw robotnikom zrobić nie mogą, bo jest to rzecz rządu. Na ulicach zupełny spokój. **Żadnej kradzieży, żadnego rabunku, ani jedna szyba w sklepie nie została wybita.** Przed fabrykami agitatorowie nasi opowiadają ludziom o znaczeniu strejku.

W kościele P. Maryi ksiądz czytał ogłoszenie generał-gubernatora o wzmocnionej ochronie. Zebrani w kościele zaczęli bardzo **głośno kaszleć, potem sykać, a wkońcu gwizdać,** tak, że klecha musiał zaprzestać czytania.

We czwartek w parku na Mikołajewskiej robotnicy rozbroili rewirowego i zmusili go krzyczeć: „Niech żyje wolność!", „Niech żyje polska republika!", „Precz z carem!" *R*

Swoboda wypowiadania się.

Z powodu złożonych we lwowskiej i krakowskiej radzie miejskiej wniosków o wyrażenie protestu i oburzenia przeciw gwałtom carskim, dr Tobiasz Aschkenaze zbija w „Kuryerze lwowskim" twierdzenia, że radom miejskim nie przysługuje prawo uchwalenia tego rodzaju rezolucyi, gdyż przekraczać to ma jakoby zakres działania reprezentacyi gminnej.

Rozbierając rzecz całą na gruncie prawnym, dr Aschkenaze przypomina, że „po myśli art. 13 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 o ogólnych prawach obywateli, służy „każdemu" prawo wypowiadania swobodnie swojego zdania słowem, pismem lub drukiem o ile przez to ustawa naruszoną nie zostaje.

Pod słowem „każdy" (Jedermann) rozumieć należy istotnie każdego, a więc wszelką indywidualność, której osobowość prawna przysługuje. Ta osobowość prawna służy ponad wszelką wątpliwość każdemu dozwolonemu stowarzyszeniu, każdemu związkowi i każdej dozwolonej korporacyi, a tem samem gminie, jako takiej i jej reprezentacyi, zwłaszcza, że przytoczony art. 13 ustawy zasadniczej nie ogranicza bynajmniej praw tamże zagwarantowanych li dla osób fizycznych, lecz wyraźnie gwarantuje to prawo każdemu.

To stanowisko ustawy i ta jej interpretacya nie są li teoretyczne, gdyż praktyka trybunału państwa stale i zasadniczo to samo zajmuje stanowisko i bardzo liczne są orzeczenia tego trybunału, w których takie rozumienie ustawy zasadniczej najwyraźniej jest ustalone.

Orzeczenia ogłoszone w zbiorze tych decyzyj pod numerami 393, 394, 395, 396, 397 i 412 wypowiadają wyraźnie zasadę:

„Prawo swobodnego wypowiadania swego zdania jak każde inne prawo zasadnicze obywatelom państwa zagwarantowane ogólne prawo obywatelskie przysługuje nietylko osobom poszczególnym, ale także przez ustawę dozwolonym związkom większej ilości osób, a niemniej przez ustawę uznanym stowarzyszeniom, korporacyom, gminom i ich reprezentacyom, o ile tylko treść

i forma tego oświadczenia nie sprzeciwia się ustawie".

Z tego wynika jasno, że bez względu na ustawowy, obowiązkowy zakres działania gminy, na cel, dla którego ten związek przez ustawę jest stworzonym, gmina jako taka, skoro już istnieje dla spełnienia pewnych jej zakresem działania ograniczonych zadań, jest także jednostką prawną, której we wszystkich dziedzinach życia zdanie swoje i opinię wypowiedzieć wolno.

Nie może pod tym względem nastręczyć żadnych wątpliwości także to zdanie ustawy zasadniczej, które ogranicza swobodę wypowiadania swej opinii o tyle, iż ta swoboda przysługuje tylko w granicach ustawy (innerhalb der gesetzlichen Schranken).

Albowiem pod temi granicami ustawy, rozumieć należy tylko te granice, które każdy obywatel państwa, a więc także pojedyncza osoba fizyczna w wypowiadaniu swojego zdanie nałożyć sobie musi. Pod tym względem nie ma żadnej różnicy pomiędzy gminą jako taką, a każdą osobą fizyczną i określony w ustawach zakres działania gminy bynajmniej jej w tym kierunku nie ogranicza.

Przeciwnie! Granicę ową ustanawia jedynie ustawa karna i nie wolno gminie tak samo jak jednostce fizycznej wypowiadać tylko takich zdań lub opinii, które stanowią jakiś czyn karygodny lub wogóle przez ustawę są zakazane. Gdzie takiego wyraźnego zakazu niema, tam jest swoboda myśli i słowa.

Że tak to postanowienie rozumieć należy i że przekazany gminom zakres działania nie stanowi żadnego w tym względzie ograniczenia gminy w jej prawie swobodnego wypowiadania swojej opinii, to również w przytoczonych powyżej orzeczeniach trybunału państwa ogłoszonych w zbiorze Hyego, najwyraźniej jest stwierdzone. Wypowiada tam trybunał państwa zasadę:

„Przez swobodne wypowiedzenie ze strony reprezentacyi gminnej opinii o jakiejkolwiek, chociażby publicznej sprawie, nie przekracza gmina jeszcze bynajmniej swego samoistnego zakresu działania, gdyż w tem nie mieści się jeszcze żadne zarządzenie ani rozporządzenie i nie dotyka to także urzędowego zakresu działania gminy lecz tylko zakresu całkiem od niego niezależnego".

Zasada ta znalazła potwierdzenie w chwili, gdy rada miasta Krakowa, chcąc wypowiedzieć się co do historycznego znaczenia konstytucyi 3-go maja, spotkała się z odnośnym zakazem namiestnictwa. Sprawa oparła się o trybunał państwa, który orzekł, że jakkolwiek rozpatrywanie konstytucyi 3 maja nie należy bynajmniej do ustawowego zakresu działania gminy, konstytucyjne jej prawo do wypowiedzenia swego zdania w tej kwestyi przez odnośny zakaz namiestnictwa zostało naruszone.

Tak samo kiedy przed kilku laty reprezentacya miasta Lwowa wypowiedziała protest przeciwko zarządzeniom stanu wyjątkowego i wprowadzeniu sądów doraźnych w Galicyi, oraz poleciła prezydentowi miasta, ażeby zawezwał rząd krajowy imieniem gminy do cofnięcia tego zarządzenia, wówczas namiestnik Piniński zniósł tę uchwałę jako nieważną i sprawa oparła się o trybunał państwa.

Orzeczenie trybunału w tej sprawie wydane zatwierdziło wprawdzie rozporządzenie namiestnika, jednak w decyzyi tej wyraźnie powiedziano, że prawo wypowiedzenia zdania, a temsamem wygłoszenia samego protestu, gminie jako takiej przysługiwało, że jednak mimo to uchwała jest nieważna tylko dlatego, ponieważ gmina nie ograniczyła się do samego wypowiedzenia zdania, ale wystosowała także wezwanie do rządu o cofnięcie wydanych zarządzeń, wdała się przeto bezpośrednio i czynnie w akta władzy rządowej, przypisując sobie prawo współdziałania w dziedzinie prawnej, do której zakres uprawnień gminy nie sięga.

Ponieważ jednak obie rezolucye: posła Daszyńskiego i radnego tow. Hudeca zawierały właśnie tylko wypowiedzenie zdania o pewnej, obchodzącej świat cały sprawie, przejście nad niemi do porządku dziennego, było naruszeniem zasadniczych swobód konstytucyjnych i dowiodło, że prezydenci nasi albo nie znają ustaw, albo świadomie dopuszczają się nadużyć.

Manifestacye.

Wiedeń. W czwartek 2 bm. odbyło się w sali „Zum grünen Baum" wielkie polskie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Rewolucya w Rosyi a socyalna demokracya". Wielka sala była przepełniona. Na zgromadzenie przybyło także wiele inteligencyi, oraz Rosyan i Rusinów.

Tow. Komisar zagaił zebranie, a przewodniczącym wybrano tow. Terakowskiego, zastępcą tow. Komisara, sekretarzem tow. Klingera.

Referent tow. Kanner oświadcza, że jeżeli cały świat cywilizowany śledzi z natężeniem walkę, jaka się teraz w Rosyi rozgrywa, to i my, polscy socyaliści w Wiedniu, spełniamy tylko obowiązek, protestując przeciw mordowaniu naszych braci. Ale i to musimy zaznaczyć, że władze galicyjskie zakazały prawie wszystkich zgromadzeń w tej sprawie zwołanych. (Hańba!). Tam w Galicyi, gdzie rządzi wszechwładnie Koło polskie, nie mamy nawet tej wolności, co tu w Wiedniu. (Hańba!). Mówca omawia szeroko rozwój dążności ekspanzywnych Rosyi i powstałą wskutek nich wojnę rosyjsko-japońską. Wojna ta wykazała słabość Rosyi, która z powodu korupcyi wszystkich władz i urzędów, oraz łajdactw czynowników, nie jest w stanie wojnie podołać. Przechodząc do demonstracyj i rewolucyi oświadcza mówca, że mordy petersburskie nie zostały bezowocne, bo rozbiły na zawsze mrzonkę, jakoby car był dobrym ojcem ludu. Teraz już i najciemniejszy robotnik rosyjski wie, że carat jest jego wrogiem, którego zwalczać potrzeba. Walka, którą dom Romanowów prowadzi przeciw swym ludom, musi zakończyć się jego klęską. A jeżeliby nawet carskim siepaczom udało się teraz wstrzymać potokami krwi obecny ruch rewolucyjny, to przecież niedaleką jest już chwila, gdy ludy Rosyi zrzucą panowanie caratu, a wtedy nietylko dla nich, lecz i dla ludów całego świata zawita nadzieja lepszej przyszłości. (Burzliwe oklaski).

Mówca stawia następującą rezolucyę:

Zgromadzeni dnia 2 lutego 1905 r. w sali „Zum grünen Baum" w Wiedniu oświadczają:

Obalenie absolutyzmu w Rosyi jest konieczną potrzebą nietylko ludów państwo to zamieszkujących, ale całego świata cywilizowanego, albowiem carat moskiewski, jako główna twierdza reakcyi na świecie, działa zgubnym przykładem reakcyjnie na inne państwa. Zgromadzeni wyrażają cześć i sympatyę walczącym przeciw caratowi ludom, a pogardę i oburzenie ich mordercom i ciemięzcom.

W imieniu Rusinów przemawiał po rusku tow. Zarycki. W imieniu akademickiej młodzieży akad. Kahl i Goldwasser. Po rosyjsku przemawiali Jakober i Iwanow, po serbsku tow. Ziznavic. Rezolucyę przyjęto jednogłośnie, poczem przewodniczący okrzykiem na cześć rewolucyoniśtów zamknął zebranie.

Na zakończenie odśpiewano Czerwony Sztandar.

Antycarska demonstracya w Belgradzie. Dnia 1 bm. odbyło się w wielkiej sali restauracyjnej w Belgradzie zgromadzenie, zwołane przez serbską partyę socyalno-demokratyczną. Mowę wypowiedział poseł tow. dr. Ilicz, który napiętnował barbarzyństwo caratu i postawił rezolucyę, że robotnicy serbscy pozdrawiają i popierają ruch robotników petersburskich. W zgromadzeniu wzięło udział dużo obywateli i studentów, poczem przyszło do demonstracyi ulicznej przeciw caratowi.

Nasuwa nam się porównanie między policyą serbską a austryacką. Serbia, jako malutki kraik, jest przecie więcej zawisłą od potężnej Rosyi, nie licząc już narodowego pokrewieństwa i sympatyi, a mimo to nie uznała za potrzebne zakazać demonstracyi. Austrya, która chce uchodzić za wielkie mocarstwo, boi się widocznie Rosyi więcej, niż malutka Serbia i zakazuje demonstracyi. Po cóż więc trzymamy milionową armię?

Przegląd polityczny.

Socyaliści francuscy a „blok". Zmiana gabinetu i — bez wątpienia — zjednoczenie partyj socyalistycznych we Francyi sprawiły, że socyalistyczna grupa parlamentarna po długiej naradzie nad sprawą przyjęcia współudziału w pracach delegacyi stronnictw lewicy postanowiła nie wstępować do „bloku". Wszystkimi głosami, prócz siedmiu, przyjęty został wniosek Brianda, oświadczający, że grupa stosownie do okoliczności może mieć z innemi grupami większości republikańskiej tylko chwilowe i przemijające stosunki.

Jaures i de Pressense nie głosowali nad wnioskiem.

KRONIKA.

Z teatru. *(m).* Publiczność krakowska coraz bardziej rozlubowywa się w grze p. Frenkla, której komizm tak naturalnie, tak bez najmniejszego wysiłku płynie... Wiele tu znaczy i serdeczność artysty, która zniewala do sympatyi dla jego postaci — nawet najpocieszniej śmiesznych (np. w „Rozbitkach"). Unikanie grubego tynkowania ról jaskrawą szarżą, którąby się odczuwało, jako naleciałość zewnętrzną, szczególnie usposabia p. Frenkla do ról stylowych (widzieliśmy to w „Geldhabie", w „Chorym z urojenia"...).

Wreszcie pod jednym względem nasuwa mi się chęć porównania obecnego gościa — z niedawnym: mam na myśli p. Kamińskiego. Wspominałem o tem, iż dla p. Kamińskiego tekst roli jest najczęściej tylko pretekstem do stworzenia typu, który artysta niezależnie od intencyi autora rozwija w tym kierunku, który za najbardziej charakterystyczny poczytuje; w tym kierunku też, dzięki znakomitemu wykonaniu, pociąga uwagę widza, odwracając ją nieraz od szczegółów, na które autor większy nacisk kładzie. P. Frenkel natomiast jest idealnym współpracownikiem autora; nie porzuca go ani na chwilę; owszem stara się każdą *pointe*, każdy odcień, przez autora zaznaczony, odtworzyć z całą precyzyą — dodając od siebie tylko tę naturalność, która i skądinąd nieprawdopodobnym sytuacyom nadaje żywą barwę prawdy...

Tego rodzaju misternem wyzyskaniem tekstu odznaczała się np. kreacya p. Frenkla w „Publicznej tajemnicy", lub w „Porwaniu Sabinek" w arcyzabawnej, sekundowanej ciągłym śmiechem widzów, roli dyrektora teatru, widzącego wyrocznię w swej żonie. Nadzwyczaj skrupulatne liczenie się z intencyami autora powoduje, że gra p. Frenkla nie wpływa dezorganizująco na zespół, jak to czasem miewało miejsce przy p. Kamińskim. To też oprócz „Publicznej tajemnicy", która u nas do lepiej granych sztuk należała, widzieliśmy bardzo składny ensembl w „Chorym z urojenia".

Na zakończenie słów parę o jednoaktówce Courteline'a, do molierowskiej komedyi dodanej. Satyra Courteline'a obraca się najchętniej wśród sądownictwa, administracyi, wojskowości, a są to obroty — zębatego koła. Tym razem na ząb dostała się policya... Aktualność tematu podkreślała publiczność żywymi oklaskami.

Dobrze, iż wznowiono tę krotochwilę, w której rolę waryata świetnie odtwarza p. Mielewski.

Zgromadzenie kobiece celem omówienia wypadków chwili obecnej odbędzie się w Czytelni dla kobiet w dniu 7 lutego o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym referat p. Maryi Markowskiej oraz dyskusya.

Zeszyt 5 „Materyałów", wydawanych przez Towarzystwo „Polska sztuka stosowana", świeżo opuścił pracę i zawiera szereg barwnych wycinanek z Łowickiego i okolic Warszawy; stół malowany i ślady polichromii z Zakopanego; parę motywów architektonicznych, ozdoby na okuciach przy dyszlach w powiecie krakowskim i skrzynię z Łowicza. Zeszyt ten, jak i wszystkie dotychczasowe cechuje interesujący, staranny dobór materyału, czysty druk zakładu W. L. Anczyca i Sp. i dobre litografie, wykonane u A. Pruszyńskiego. Okładkę, utrzymaną w tonach dyskretnych, skomponował Dąbrowa. Zeszyt ten jest już drugiem premium dla członków Towarzystwa za rok 1904; znajdoje się również w handlu księgarskim i ze wszechmiar zasługuje na poparcie.

Morderstwo i samobójstwo. Dnia 3 b. m. w pomieszkaniu p. Chilewskiego w Czortkowie znaleziono panią Chilewską z przestrzeloną głową i porucznika 95 pp. Romana Knobla z przestrzeloną skronią. Z położenia, w jakiem oba trupy znaleziono można sądzić, że porucznik zastrzelił najpierw swą ofiarę a potem siebie. Ponieważ nie pozostawili oni żadnych listów, sprawa jest niewyjaśnioną. Zabita liczyła 26 lat i znaną była jako piękność, była córką dzierżawcy dóbr Jezierzany i przedsiębiorcy kolejowego Gamskiego. Małżeństwo żyło ze sobą w zgodzie.

Pruska sprawiedliwość. Znanymi są drakońskie wyroki cywilnych sądów niemieckich przeciw strejkniącym tudzież okrutne wyroki sądów wojskowych na żołnierzy za niesubordynacyę, ale następujący wypadek świadczy wymownie jak nisko upadli sędziowie niemieccy i jak poświęcają swoje przekonania dla przypodobania się rządowi: Sąd w Monastyrze (Westfalia) skazał dziesięcioletniego chłopca na 1 miesiąc więzienia za to, że dziecko wypełniając rozkaz swego ojca pomagało mu przewieść 2 worki zboża przez granicę bez opłaty cła. Cóż mógł biedny chłopak zrobić? Czy mógł nie usłuchać swego ojca, chociaż religia burżuasyjna uczyła go w szkole co innego? Dodać należy, że chłopak przesiedział pół roku w więzieniu śledczem w towarzystwie złodziei i morderców i zapewne wyniesie z tego towarzystwa „umoralniające" wrażenie. Sądownictwo niemieckie, jest o wiele gorsze od rosyjskiego, gdyż to ostatnie nie osłania się przynajmniej „gwarancyami konstytucyjnemi".

Sztuczka cenzury rosyjskiej. W mieście prowincyonalnem umieścił dziennik krytykę Hamleta, a między innymi podniósł, że Hamlet odznaczał się słabym charakterem i miał dużo wad. Cenzura podkreśliła ten ustęp, motywując swoje zarządzenie w ten sposób, że Hamlet, jako książę duński należy do rodziny z panującym w Rosyi domem spokrewnionej, a o krewnych domu panującego nie można pisać, że byli słabego charakteru...

Stan zdrowotny w armii madżurskiej. Korespondent wojenny „Russkich wiedomostiej" rozpatruje możliwy stan zdrowotny armii mandżurskiej z chwilą nastania wiosny:

W Mandżuryi, jak wogóle w górach, wiosna jest długa, chłodna, wilgotna tak, że z trudnością można przypuszczać, aby wojsko nasze przeniosło ją tak lekko, jak zimę; przeciwnie należy się obawiać, że tyfus przyjmie charakter nagminny od chwili, kiedy ziemia zacznie tajać; już teraz zdarzają się pojedyncze wypadki zachorowywania, których lekarze nie chcą nazywać tyfusem plamistym. Zimę bez względu na ciężkie warunki wojsko znosi dość łatwo. Chorych jednak na tyfus, jak dotąd wyłącznie brzuszny, wiele; również wiele chorych na płuca, choć stosunkowo nie ciężko; odmrożeń bardzo nie wiele. Niektóre statystyki dowodzą cyfrowo, że armia mandżurska znajduje się w lepszym stanie zdrowotnym, aniżeli wojska w Rosyi Europejskiej. Że te ostatnie, szczególniej jeśli chodzi o rekrutów, nie cieszą się dobrem zdrowiem, nie można zaprzeczać, armia mandżurska jednak przedstawia bezporównania wyższy stosunek chorych i to daleko cięższej".

Podczas niedzielnych wybryków aresztowano i odstawiono do aresztu policyjnego „pod telegraf" 37 chłopców, z tych 4 żydów. Z pomiędzy nich czterech liczy po 15 lat, sześciu po 16, sześciu po 17, trzech po 18, dwóch po 19, dwóch po 20, trzech po 21, dwóch po 23, jeden 24, dwóch po 26, sześciu wyżej 26 lat. Są to przeważnie terminatorzy, między starszymi zaś są pozostający bez zajęcia służący i kelnerzy, jeden z nich karany za kradzież. Niektórzy zostaną ukarani policyjnie, inni zostaną oddani sądowi karnemu.

ZAWIADOMIENIA.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny 7½ do 8½ wieczorem: p. Maryan Kowieński: „Rozwój stosunków społeczno-politycznych Rosyi w XIX. wieku".

Bale, zabawy, koncerty.

× **I. bal robotników stolarskich** odbędzie się w sobotę 11 lutego b. r. w sali Facka (dawniej Frimmel) przy moście Podgórskim. Program urozmaicony: tombola, kotylion i t. d. Stroje wieczorowe. Wstęp 1 K.

× **Bal krakowskich robotników introligatorskich** odbędzie się w sobotę 18 lutego w sali „Sokoła". Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp 1 K 20 h. Zaproszenia i bilety wcześniej nabyć można w Stowarzyszeniu, Mały Rynek 6, II. p.

× **Zabawa taneczna** połączona z różnemi niespodziankami odbędzie się dnia 11 lutego w Stowarzyszeniu „Postęp" w Podgórzu, Mały Rynek 4. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków i pań 40 h, dla nieczłonków 60 h.

× **Z Towarzystwa muzycznego.** Na najbliższym koncercie, który się odbędzie w piątek 10 b. m., wystąpi Hektor Gandolfi, jeden z najznakomitszych śpiewaków współczesnych. W program koncertu wchodzą utwory Beethovena, Händla, Scarlattiego, Verdiego, Schumanna, Löwego, Melartina, Chaminade, Carelli i t. d. Bilety na koncert sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego codziennie w południe od 12 do 1 i po południu od 5 do 6.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 lutego. Początek posiedzenia Izby posłów o godz. 2½ po południu. Na żądanie posła Bergera nastąpiło dosłowne odczytywanie wpływu. Między wnioskami znajduje się

wniosek nagły posła Daszyńskiego,

który opiewa:

„Izba posłów zechce uchwalić: Wzywa się rząd, aby wobec Izby posłów usprawiedliwił wydane w ostatnim czasie przez polityczne władze w Galicyi **zakazy zgromadzeń**, przez co zostało zniesione, zagwarantowane zasadniczemi ustawami prawo objawiania myśli. Dalej wzywa się rząd, aby natychmiast rozpoczął śledztwo w sprawie **gwałtów, dokonanych przez c. k. policyę w Krakowie dnia 2 lutego 1905 i aby winne organa policyjne przykładnie ukarał.**

Po dosłownem odczytaniu interpelacyj odpowiadali na szereg interpelacyj: minister oświaty Hartel i kierownik ministerstwa sprawiedliwości Klein — a następnie minister spraw wewnętrznych hr. **Bylandt** odpowiedział na interpelacyę posła Daszyńskiego i tow. w sprawie zakazywania w Galicyi zgromadzeń dla omówienia zajść w Rosyi. Minister powiedział:

Przedewszystkiem muszę jak najstanowczej odeprzeć ogólnikowe zarzuty, podniesione przeciw namiestnikowi i organom władz politycznych w Galicyi. Władze w Galicyi wprawdzie ostatnimi czasy zabroniły kilku zgromadzeń dla omówienia zajść w Rosyi, a mianowicie według otrzymanego przez ministerstwo sprawozdania, dwóch w Krakowie i po jednem we Lwowie, Drohobyczu, Stanisławowie i Gorlicach.

Ale w tych wszystkich wypadkach postąpiono wyłącznie w myśl przepisów ustawy o zgromadzeniach, która zakazuje zebrań, jeżeli dobro publiczne narazić mogą na niebezpieczeństwo. Władze były przytem zdania, że zgromadzenia mogły się skończyć demonstracyami ulicznemi i wywołać zakłócenie porządku i spokoju publicznego, tem bardziej, że zdarzenia, jakich widownią był Petersburg i inne miasta w Rosyi, w ostatnim czasie także tu wywołały żywe wzburzenie. Okoliczność ta zmusiła władze bezpieczeństwa w Galicyi, znajdującej się w bezpośredniem sąsiedztwie, do szczególnej ostrożności.

Twierdzenie, jakoby przy postępowaniu władz chodziło o obce wpływy i jakoby organy policyjne i żandarmi państwa sąsiedniego rozwijali czynność policyjną w głównych miastach galicyjskich, jest zupełnie nietrafne. (Poseł Daszyński woła: To jest fakt!). Wkońcu mogę Izbę zapewnić, że rząd i organy jego wcale nie myślą o ograniczaniu praw konstytucyą zagwarantowanych, szczególnie wolności zgromaezeń. Władze jednak nie mogą się wstrzymać od wkraczania tam, gdzie ustawa tego nakazuje.

Następnie w związku z tem odpowiedział minister na interpelacyę posła Schuhmeiera w sprawie rozwiązania zgromadzenia we Wiedniu, w X. dzielnicy, na którem omawiano stosunki rosyjskie. Zgromadzenie to rozwiązano dopiero po omówieniu zajść w Rosyi, gdy na zgromadzeniu zaczęto wznosić rozmaite podburzające okrzyki, a przewodniczący nie był w możności utrzymać porządku.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Daszyńskiego.

Mowa posła Daszyńskiego.

Poseł tow. Daszyński w uzasadnieniu nagłości oświadcza, że zdecydował się sprawę tę w parlamencie omówić, ponieważ nie uchodzi, by w największej prowincyi pań-

stwa chciano całemu narodowi zamykać usta i odbierać mu wolność zgromadzeń mimo jasnych przepisów ustawowych. Jest to samowola rządu. Rząd musi się usprawiedliwić, dlaczego te zgromadzenia zostały zakazane; dlaczego policya dopuściła się takich wykroczeń i gwałtów w Krakowie d. 2 lutego.

Rozruchy w Rosyi przybrały takie rozmiary, że nietylko rząd, ale przedewszystkiem narody i wszyscy ludzie cywilizowani nie mogą się więcej zachowywać obojętnie i milczeć. Widzimy też z dnia na dzień mnożące się protesty mężów wiedzy, parlamentarzystów, ludzi kroczących na czele cywilizacyi. A nawet w narodzie, pozostającym w sojuszu z Rosyą, wśród Francuzów widzimy bardzo potężny ruch przeciw gwałtom rosyjskim. Założono tam Towarzystwo przyjaciół narodu rosyjskiego, na którego czele stoją tacy ludzie, jak Anatol France, Mirbeau i inni, którzy z pewnością nie są awanturnikami, ani nie gonią za reklamą. Widzimy, jak we Włoszech ks. Borghese i inni parlamentarzyści biorą inicyatywę w manifestacyi na rzecz narodu rosyjskiego. Widzimy, że na rzecz uwięzionego Gorkiego urządzono całą akcyę z protestami w całej Europie, aby spowodować jego uwolnienie z kazamat twierdzy petropawłowskiej. Tak więc widzimy wszędzie, gdzie istnieje cywilizacya i kultura, głośne protesty. Jakżeż my możemy, którzy jesteśmy najbliższymi sąsiadami, my, których część narodu również cierpi pod berłem rosyjskiem, wobec tych wypadków milczeć. Jakie właściwie prawa i ustawy istnieją w Rosyi, w których imieniu morduje się tysiące ludzi bezbronnych! (Oklaski).

Stoimy przed rozdziałem historyi, mającym ogromne znaczenie. W Azyi powstało wielkie mocarstwo, które dokazuje cudów waleczności. Zajścia wywołane zostały expanzyą największego państwa europejskiego, które z tego powodu zetknęło się z potęgą azyatycką. Równocześnie wewnątrz Rosyi rozgrywa się tragedya, w której widzimy 130 milionów ludzi skrępowanych i ubezwładnionych przez kastę, nie mającą wcale potęgi europejskiej cywilizacyi i kultury. W Rosyi istnieje rząd kastowy i nieprawdą jest, jakoby tam był rząd klasowy. Rządzi tam dobrze zorganizowana klika ludzi gwałtu, którzy nie uznają i nie znają żadnych praw i ustaw. Nie po raz pierwszy zresztą my, w Europie, dowiadujemy się o prawdziwości tego twierdzenia. Wystarczy przypomnieć tylko jedno słowo „Kiszyniew“, gdzie powaga władzy otoczyła swą powagą morderców, gdzie zemszczono się na żydowskich rewolucyanistach. Jeżeli Plewe musiał paść, to padł tylko dlatego, ponieważ on, rzekomy reprezentant ustawy, sam ją podeptał nogami i nie znał w tem żadnych granic, bo — jak opowiadają — nawet korespondencye wielkich książąt przeglądał, jeżeli to uważał za potrzebne dla swych celów. Obecne rozruchy powstały ze skrzyżowania się dwóch faktów historycznych: ekspanzywnej polityki państwowej, która sięgnęła aż po brzegi Cichego Oceanu, i niemożliwości trzymania 130 milionów w niewoli. Jak można zdobywać świat, jeżeli w domu niema się wolnych obywateli, tylko niewolników, jeżeli w domu ciągle panuje masowy głód, który jest nierozerwalnym towarzyszem absolutyzmu? (Oklaski). Rząd bar. Gautscha na wiadomość o rozruchach w Rosyi, dąży do konfiskaty prawa zgromadzeń. (Oklaski u socyalistów). Rozruchy te — jak się zdaje — także na ławie ministeryalnej zostały fałszywie zrozumiane. Rozruchy te nie są niczem innem, jak ruchem dla osiągnięcia praw ludzkich, konstytusyjnych i narodowych. W Rosyi walczą o prawa konstytucyjne i przelewają krew i zdawałoby się, że my tu, gdzie mamy rzekome prawa konstytucyjne...

Poseł **Kramarz**: Ale także, że ich nikomu innemu nie życzymy.

Pasel **Daszyński**: Sądzę, że także pan, panie Kramarz życzyłbyś narodowi rosyjskiemu przynajmniej tych praw, jakie Czesi mają w Austryi. (Wesołość i oklaski na lewicy i na galeryi, wskutek czego prezydent wzywa galeryę do wstrzymania się od oklasków, gdyż inaczej każe ją opróżnić).

Poseł **Daszyński**: Jeżeli się chce mieć prawa, musi się o nie walczyć. Ale obecna walka w Rosyi jest także walką o prawa narodowe. To trzeba wyraźnie podnieść, ponieważ znajduje się w tej Izbie wielka grupa, która czyni co może, aby świat przekonać, że tam wcale nie walczą o prawa narodowe. Wszystko, co czuje narodowo, co narodowo jest uciemiężone i cierpi, stoi po naszej stronie, jak tego dowodzi Finlandya i Królestwo Polskie. Z góry jednak roztelegrafowano, że to robią tylko międzynarodowi socyaliści, że urodzeni przywódcy narodu dalej chcą się czołgać przed carem i wołać „hurra“ przy odsłonięciu pomnika Katarzyny II, i wysyłać memoryały do Petersburga. Nawet we wiedeńskiej prasie liberalnej postarano się o świadectwo moralności dla cara. Nie brakło też usiłowań rzucenia oszczerstw na rewolucyjny ruch robotniczy. Wobec tego mowca stwierdza, że robotnicy nie mają nic wspólnego z rabunkami popełnionymi w Warszawie, a na dowód odczytuje urzędowe sprawozdania w organie warszawskiego generał-gubernatora, z których wynika, że rabunków tych dopuścili się złodzieje i indywidua, stojące pod nadzorem policyjnym. Nawet „Czas“ krakowski opisując zlynchowanie nożowników przez garbarzy w warszawskiej dzielnicy wolskiej oświadcza, że nie można się temu dziwić i przyznaje, że socyaliści nie brali udziału w rabunkach.

Obecny ruch w Rosyi jest historyczną koniecznością. Przytem przekonano się ponownie przy ostatnich rozruchach petersburskich, że po carze nie można się niczego spodziewać, że ostatnim argumentem dzisiejszej Rosyi jest bagnet, kartacze i salwa karabinowa. Ale tam zabici ludzie nie zginęli nadaremnie. Z nimi razem zginęła także powaga cara. (Żywe oklaski u socyalistów).

Poseł **Pernerstorfer** woła: Precz z caratem!

Prezydent hr. **Vetter** prosi mówcę, by się miarkował. Już raz — powiada prezydent — oświadczyłem, że świat cały z współczuciem patrzy na zajścia w Rosyi, ale nie można tych zajść w ten sposób w tej Izbie omawiać.

Poseł **Daszyński** w dalszym ciągu zwraca się przeciw szlachcie, która nigdy nie idzie między lud i go też nie rozumie. Jest ona tylko tam, gdzie spada deszcz orderowy, a nie tam, gdzie deszcz kul. W obecnym ruchu strejkowym bierze udział 400.000 robotników. Trudno odmawiać takiemu ruchowi charakteru narodowego tylko dlatego, że nie biorą w nim udziału hrabiowie i książęta. Do tego ruchu przyłączyła się też inteligencya, uczniowie obu warszawskich szkół wyższych, a nawet uczniowie wszystkich gimnazyów gubernij, objętych strejkiem. Charakterystycznem jest, że gdy onegdaj zebrali się w Warszawie delegaci wszystkich szkół średnich i gdy ta młodzież 15—17-letnia otrzymała od grupy ludzi znanych i zasługujących z pewnością na szacunek, pismo z ostrzeżeniem przed strejkiem, młodzież ta odpowiedziała: Przez 40 lat, od nieudania się ostatniego powstania, ufaliśmy wam, gdyście zawsze doradzali nam chować jeden policzek po drugim. Tymczasem odbierano nam jedno prawo za drugiem. Może ludzie osiwiali będą się śmiali z tej młodzieży i powiedzą, że to jest polityka dzieci, argumenty 15-letnich chłopców. W świetle tej logiki przed 2000 laty ówcześni uczeni byli stokrotnie mądrzejsi od Jezusa Chrystusa, który sam poszedł na Golgotę w pocie i krwi. Jak rozumnymi byli ci starzy żydowscy uczeni wobec Chrystusa, tego największego rewolucyonisty, który również nie miał żadnej broni, ale którego bronią najstraszniejszą była Jego śmierć! (Żywe oklaski u soc. demokratów).

Mówca kończy, wskazując na to, że nie jest w programie Austryi wstrzymywać ruch protestowy przeciw zajściom w Rosyi. Przyzwyczailiśmy się do tego, żeśmy byli dumni z tego, iż Galicya ostatnimi laty wykonywała prawo azylu wobec wygnańców w Rosyi. Obecny rząd ma być rządem autorytetu, ale jestto rząd nerwowości.

Omawia następnie zakazanie szeregu zgromadzeń w Galicyi i tak: w Tarnowie przez starostę Dunajewskiego z powołaniem się na § 9, w Stanisławowie z wymówką, że teatr grozi zawaleniem itd. Następnie omawiał zajścia w Krakowie, gdzie nie byłoby przyszło do zakłócenia porządku, gdyby policya nie była się stała nerwową na widok obrazu cara, który pokazano tłumowi. Nawet rozwinięcie czerwonego sztandaru przyjęła policya dość obojętnie. Dopiero po pokazaniu obrazu cara policya rzuciła się na tłumy, także na kobiety i dzieci. Redaktora pewnego pisma, człowieka poważnego, obaliła policya na ziemię i podeptano go butami policyjnymi. Policya parła tłumy ku murom Sukiennic, tak, że nie można było się rozejść. Najspokojniejsi ludzie byli oburzeni i tylko dyscyplinie robotników należy zawdzięczyć, że nie przyszło do poważnych wykroczeń. Następnie omawia niedzielne zajścia w Krakowie, w których socyalna demokracya udziału nie brała; brali w nich udział tylko mali chłopacy i część „Lumpenproletaryatu“. Obrzucili oni policyę śniegiem i kilku z nich tak śniegiem pobili, że jeden z policyantów aż płakał i prosił tych chłopaków, aby go już pozostawili w spokoju. Mówca kończy prośbę o przyjęcie nagłości wniosku. (Oklaski u socyalistów).

Minister **Bylandt-Reidt** oświadcza, że zajścia, tworzące substrat wniosku nagłego, szczególnie zajścia z 2-go lutego, w ogólności tak się rozegrały, jak je opisał poseł Daszyński. Zgromadzenie ludowe wówczas przeszło bez zakłócenia spokoju, nastąpił pochód demonstracyjny, który odbywał się bez przeszkody — tu rozbiegają się oba przedstawienia — gdy wzniesiono portret cesarza rosyjskiego o metrowej wysokości, a jeden z obok stojących demonstrantów chciał go podpalić. Temu przeszkodzić, było zadaniem organów policyjnych. Wstrzymywano je gwałtem w wykonaniu czynności urzędowej, bito je laskami i kilku z nich powalono na ziemię.

W tej chwili inne organy policyjne pospieszyły na pomoc i bez otrzymania rozkazu zrobiły, co prawda, użytek z broni. Około 20 osób cywilnych i 16 policyantów było rannych.

Minister oświadcza, że chętnie gotów jest w sprawie podniesionych zażaleń zarządzić śledztwo. Co do stanowiska rządu wskazuje minister na poprzednią odpowiedź na interpelacyę i zastrzega się przeciw twierdzeniu posła Daszyńskiego, jakoby rząd chciał w całej prowincyi całemu narodowi usta zamykać. To nie leży w zamiarach rządu.

Policya starała się tylko o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na ulicy i przestrzegała owych względów, które we wszystkich warunkach winni jesteśmy państwu sąsiedniemu, zaprzyjaźnionemu. W dalsze podniesione przez mówcę zarzuty minister nie chce się wdawać, ponieważ nie uchodzi, by tu w Izbie omawiano stosunki wewnętrzne obcego państwa. Dlatego minister prosi o odrzucenie nagłości.

Po przemówieniu posła Fresla dyskusyę zamknięto.

Generalny mówca contra hr. **Sternberg** wyraża zdziwienie, że poseł Daszyński, pochodzący sam ze szlachty, zarzuca szlachcie tchórzostwo, które właśnie istnieje u socyalistów, którzy narażają na kule kobiety i dzieci.

Generalny mówca pro poseł **Pernerstorfer** ostrzega rząd przed ograniczeniem względnej wolności prasy i słowa, jaka panowała za dra Körbera, poczem kończy przesłaniem „pozdrowienia austryackiego proletaryatu sławą okrytym rewolucyonistom rosyjskim, oraz przekleństwem dla caratu“.

Następnie Izba **odrzuciła nagłość wniosku** posła Daszyńskiego i przeszła do porządku dziennego, do dyskusyi nad kontyngentem rekrutów.

Po przemówieniu posła Kutschera, dyskusyę przerwano i o godz. 7·45 wieczorem posiedzenie zamknięto; następne we wtorek.

Rewolucya w Rosyi.

Rewolucya w zaborze rosyjskim.

W Warszawie.

Warszawa, 7 lutego. (Pet. ag. tel.). We wszystkich piekarniach praca spoczywa. Browary chciały podjąć pracę, ale przeszkodzono temu. W teatrze ludowym przedstawienie odwołano. Ceny węgla prawie podwójne.

W teatrze Wielkim zakazano wystawienia opery „André Chénier“, gdyż sztuka ta rozgrywa się za czasów rewolucyi francuskiej.

Dyrekcya kolei petersbursko-warszawskiej podaje do wiadomości, że nie może przyjmować odpowiedzialności za termin dostawienia towarów. Ruch tramwajowy jest normalny.

Na prowincyi.

Łódź, 7 lutego. (Pet. ag. tel.). Część robotników z fabryki Geinera podjęła pracę, nie natrafiając na opór ze strony strejkujących. Przy starciu z kozakami zginął 1 kozak i 1 robotnik, a 15 robotników było poranionych.

Kalisz, 7 lutego. (Pet. ag. tel.). Robotnicy tutejsi podjęli pracę.

W Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec, 7 lutego. (Pet. ag. tet.). Od soboty został **wstrzymany ruch na linii kolejowej Sosnowiec-Olkusz** z powodu strejku robotników kolejowych na stacyi Strzemieszyce i uszkodzenia toru. Na żądanie strejkujących wstrzymano naukę w szkole realnej od środy, a w szkole handlowej od piątku.

Sosnowiec, 6 lutego. (Pet. ag. tel.). Piętnaście tysięcy strejkujących robotników urządziło w Dąbrowie manifestacyę. Przybyli oni ze sztandarem do Sosnowca i chcieli udać się na dworzec warszawski. Powstrzymali ich kozacy. Następnie wrócili robotnicy do Dąbrowy. Kozacy nie zrobili użytku z broni.

Strejki w Rosyi.

Moskwa, 7 lutego. (Pet. ag. tel.). Strejk robotników kanałowych ukończony. Magistrat przyjął wszystkie żądania robotników.

Kazań, 7 lutego. (Pet. ag. tel.). W mieście panuje spokój. Uniwersytet pozostaje aż do dalszego zarządzenia zamknięty. Gazowni i elektrowni strzeże wojsko.

Jekaterynosław, 7 lutego. (Pet. ag. telegr.) Robotnicy z drukarń, pomocnicy aptekarscy i robotnicy tramwajowi znowu podjęli prace.

Batum, 7 lutego. (Pet. ag. telegr.). **Strejk rozszerza się z wielką gwałtownością.** Fabryki z wyjątkiem jednej zamknięte, także sklepy i magazyny pozamykane. Ceny środków żywności podskoczyły.

Szopki potemkinowskie.

Petersburg, 6 lutego. Metropolita petersburski Antoniusz, który 29 stycznia przyjmował deputacyę robotników putiłowskich, odprawił wczoraj nabożeństwo w cerkwi fabryk putiłowskich. Przed nabożeństwem wygłosił metropolita przemowę, w której wezwał robotników, aby spokojnie się zachowywali i uwolnili się od podburzających wpływów.

Zamach w Finlandyi.

Sztokholm, 7 lutego. „Aftonbladet“ donosi z Helsingfors: Pewien mężczyzna w uniformie oficera wykonał wczoraj **zamach rewolwerowy na prokuratora senatu Johnssona w jego pomieszkaniu. Johnsson zginął na miejscu**; także i syn jego jest ranny. Sprawca podaje, że nazywa się Gadd.

Helsingfors, 7 lutego. O zamachu donoszą następujące szczegóły: Wczoraj przybył do mieszkania Johnssona człowiek w uniformie wojskowym, który podawszy bilet: **„Porucznik Aleksander Gadd“**, prosił w pewnej sprawie o przyjęcie.

Po wejściu do kancelaryi Johnssona dał Gadd kilka strzałów rewolwerowych na prokuratora **i trafił go 3 kulami w pierś**, w okolicę żołądka i w plecy. Natychmiast **wpadł tajny ajent i dał do Gadda kilka strzałów. przestrzeliwszy mu kostkę prawej nogi.** Gadd usiłował uciec, ale potknął się i upadł w przedpokoju, poczem **go ujęto i odstawiono do szpitala**, gdzie stwierdzono prócz rany w nodze, jeszcze ranę na prawej ręce. Wieczorem leżał on **bezprzytomny.** Nadbiegli lekarze stwierdzili **śmierć Johnsona.** Jeden z jego synów, który po pierwszym strzale wpadł do pokoju i strzelił do atakującego odniósł lekką ranę w lewej nodze.

TELEGRAMY.

Strejk górników.

Praga, 6 lutego. Wielu robotników rewiru falknowskiego ogłosiło cały szereg żądań, zgromadzenie delegatów jednak uchwaliło zaczekać na przebieg strejku w rewirach węglowych za granicą i w tym tygodniu nie rozpoczynać jeszcze strejku.

Berlin, 7 stycznia. (B. kor.). Komitet robotników z 7 członków z rewiru strejkowego wystosował telegram do kanclerza Bülowa, w którym zapowiada wręczenie memoryału z żądaniami robotników, między któremi znajduje się: 15% podwyższenie płacy, bezkarność dla przywódców strejku i dobre obchodzenie się z robotnikami. Na podstawie zamierzonych rokowań ma być ewentualnie natychmiast praca podjętą. Kanclerz odpowiedział również telegraficznie, że uważa za konieczne natychmiastowe podjęcie pracy i w tym wypadku chętnie gotów jest prowadzić dalsze rokowania z zastępcami pracodawców i robotników.

Bytom, 7 stycznia. (B. kor.). W kilku szybach górnośląskich wybuchł strejk częściowy.

Wrocław, 7 stycznia. (B. kor.). Jak donosi „Schles. Ztg.“ z Rybnika, w niedzielę odbyło się w Niedobrzycach zgromadzenie górników, na którem uchwalono obecnie nie rozpoczynać strejku.

Charleroi (Belgia), 7 lutego. Wskutek niedzielnej uchwały zgromadzenia górników wszyscy górnicy tutejszego zagłębia węglowego zastrejkowali.

Sytuacya na Wegrzech.

Budapeszt, 6 lutego. Dziś przed południem odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich stronnictw opozycyjnych pod przewodnictwem Kossutha, który powitawszy zebranych wyraził radość z powodu tak świetnego zwycięstwa opozycyi, odniesionego podczas wyborów.

Hr. Aladar Zichy zgłosił wniosek o wyrażenie Kossuthowi uznania za niezmordowaną gorliwość, lojalność i takt podczas wyborów.

Kossuth wyraził życzenie, aby koalicya opozycyjna i nadal była utrzymaną.

Banffy i hr. Zichy imieniem swoich frakcyj przyłączyli się do wniosku Kossutha, który następnie jednogłośnie uchwalono.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad, 6 lutego. Gabinet Passicsa podał się do dymisyi, którą król przyjął.

Belgrad, 6 lutego. Jak słychać król nie przyjął dymisyi gabinetu Passicza, który żądanie dymisyi umotywował intrygami Palukczicza, prywatnego sekretarza króla. Ze sfer dworskich stwierdzono, że Palukczicz jest tylko prywatnym sekretarzem króla, a więc osobą zupełnie prywatną, nie mającą stosunków z dworem.

Król powołał do siebie prezydenta skupczyny.

Rada gabinetowa zebrała się na obrady.

Śmierć zdobywcy wzgórza 203 m.

Londyn, 6 lutego. Admirał Togo był w sobotę na audyencyi u cesarza i powraca do floty. Generał Matsumora, który dowodził wojskami japońskiemi przy ataku na „wrgórze 203 m.“ zmarł na udar mózgowy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

/\ **Zgromadzenie towarzyszów krawieckich w Krakowie.** W niedzielę 19 lutego b. r. odbędzie się w sali obrad rady miejskiej, II. p., o godz. 2 po południu zwyczajne roczne walne zgromadzenie towarzyszów krawieckiech.

/\ **Rozwój myśli demokratycznej w Polsce** pod tym tytułem miał się rozpocząć w Związku kobiet, Rynek 13, szereg odczytów od dnia 1 lutego b. r., lecz został wstrzymany do dnia 15 b. m., z powodu ogólnego zajęcia się przebiegiem obecnej rewolucyi w zaborze rosyjskim.

/\ **Stowarzyszenie metalowców w Posadzie Olchowskiej.** W sobotę 11 b. m. odbędzie się w lokalu Kółka fabrycznego wieczorek maskowo-kostyumowy. Początek o godz. 8 wieczorem. Ceny wstępu: dla członków maskowanych 80 h, dla niemaskowanych 1 K; dla nieczłonków maskowanych 1 K, dla niemaskowanych 1 K 20 h. Osoby niezaproszone przez komitet mogą otrzymać zaproszenia w stowarzyszeniu metalowców. Osoby maskowane mają się zgłaszać po karty legitymacyjne.

/\ **Przemyśl.** Wykłady i pogadanki dla robotników w ogólności odbywają się w każdy czwartek wieczorem w lokalu stowarzyszeń (Dobromilska 15), a dla robotników żydowskich w każdy piątek wieczorem i w każdą sobotę po południu.

/\ **Gorlice.** W sali Stow. „Postęp“ odbywa się stale w poniedziałek o godz. 7 wieczorem nauka geografii, we wtorek nauka tańców, we czwartek języka niemieckiego, w piątek tańców, w sobotę nauka historyi.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Podziękowanie składam WP. drowi Józefowi Zipserowi w Wiedniu za całkiem bezinteresowne i szczere przeprowadzenie mojej sądowej sprawy.

Wiedeń. *L. Terakawski.*

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

[Tłumaczenie.]

Bank austryacko-węgierski.

Za drugie półrocze 1904 r. (51. kupon dywidendowy), przypada na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego dywidenda w kwocie:

Czterdzieści koron,

którą wypłacać będą, od 4. lutego b. r. począwszy, zakłady główne Banku we **Wiedniu** i **Budapeszcie**, jakoteż **wszystkie filie** Banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń, dnia 3. lutego 1905.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Wiesenburg
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczmarski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. Telefon Nr. 510).